Nr. 245. Dnia 5 września. Sobota. Dnia 24 sierpnia (5 września) 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Wawrzyńca B.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 12 r.	Środa:	Gieorgonjusza M.
Niedziela:	Petroniusza B. W.	Zachód „ „ 6-ej „ 38.	Zachód „ „ 7 „ 39 w.	Czwartek:	Mikołaja W.
Poniedział.:	Reginy Panny.	Długość dnia godzin 13 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.	Piątek:	Piotra i Teodory.
Wtorek:	Narodz. N. P. M	Ubyło „ „ 3 „ 50.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17° R.	Sobota:	Gwidona W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzisława; jutro Drogomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja zarządu cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Roznosicielka chleba"; jutro „Roznosicielka chleba";— **Nowy:** dziś „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Janiny Babińskiej); jutro „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Górale"; — **Bellevue:** dziś „Wesele Pompea";—**Eldorado:** dziś „Emigracja chłopska". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 722 rs. 97½ k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Bieżąca sesja jesienna rady państwa rozpocznie się, jak donoszą dzienniki petersburskie, bardzo wcześnie. Na porządku dziennym znajdują się w radzie państwa następujące projekty: p. ministra spraw wewnętrznych i finansów: o rozciągnięciu kontroli rządowej nad towarzystwami asekuracyjnemi, o podatkach w kraju nadbaltyckim i o zmianach w ustawie wekslowej; p. ministra komunikacyj: o zorganizowaniu służby lekarskiej na kolejach; p. ministra oświaty: o urządzeniu kasy emerytalnej dla wszystkich nauczycieli szkół elementarnych i o środkach mających na celu dalszy rozwój wykształcenia elementarnego; p. ministra finansów: o rozszerzeniu praw komisyj wódczanych, o zmianach w ustawie tytuniowej i o propinacji; p. ministra dóbr państwa: o środkach przyjścia z pomocą plantatorom chmielu, o przemyśle młynarskim, o organizacji niższych i średnich skół rolniczych, o utworzeniu przy ministerjum specjalnego oddziału ichtyologicznego i o otwarciu komitetu badania gleby; p. ministra sprawiedliwości: o reformie adwokatury przysięgłej i instytutu obrońców prywatnych. Jednocześnie na sesji jesiennej rady państwa czytany będzie projekt, tyczący się wprowadzenia w Cesarstwie prawa hypotecznego.

= *Birż. wied.* przytaczają motywy, które skłoniły sfery rządzące do opracowania projektu obowiązkowej asekuracji pasażerów na kolejach od wypadków nieszczęśliwych. Otóż na mocy przepisów z d. 25-go stycznia 1888-go każdy, kto stał się ofiarą nieszczęśliwgo wypadku na kolei, ma prawo otrzymać odszkodowanie, jeżeli zarząd kolei nie dowiedzie; a) że nieszczęście zdarzyło się nie z winy kolei lub jej ajentów i b) że zdarzyło się skutkiem interwencji i siły wyższej. Pomimo tak wyraźnego orzeczenia prawa statystyczne dane wykazują, że bardzo niewielu pasażerów korzystało z praw swoich do odszkodowania. Z liczby poszkodowanych np. w latach 1876—1888-go—zaledwie 60% pasażerów, mających zupełnie prawo do odszkodowania, otrzymało je od zarządów kolei. Te właśnie motywy skłoniły sfery decydujące do przyjęcia za zasadę obowiązkowego ubezpieczania pasażerów od wypadków nieszczęśliwych na kolejach.

= Wedle istniejącego dotąd zwyczaju służba weterynaryjna nadchodzące kolejami terespolską i petersburską bydło, w razie padnięcia jakiej sztuki zarządzała zakopywanie takowego za rogatką ząbkowską lub w granicach tychże kolei. Ponieważ miejscowości powyższe przyłączane zostały do terytorjum Warszawy i zakopywanie tam nadal bydła, padłego na choroby zaraźliwe, mogłoby szkodliwie oddziaływać na tamecznych mieszkańców, zatem p. oberpolicmajster wystąpił do władzy miejskiej o wyznaczenie odpowiedniejszego na ten cel miejsca. Wskutek tego proponuje się podobno, ażeby bydło takie przewożone było na terytorjum, zajmowane przez czyściciela miasta za rogatką powązkowską i kwestja ta oddana została pod opinją kontroli weterynaryjnej.

= Donoszą nam z prowincji, że celem osiągnięcia możliwego pośpiechu przy załatwianiu czynności, dotyczących częściowych, lub też całkowitych wystąpień z pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dyrekcje szczegółowe otrzymały polecenie dyrekcji głównej, aby o każdym funduszu, złożonym w tych kasach na wystąpienie z pożyczkami Towarzystwa w części lub w całości wniesionym, bądź to przez samych właścicieli dóbr stowarzyszonych, bądź też za pośrednictwem Banku włościańskiego, bezzwłocznie zawiadamiały dyrekcję główną, zamieszczając w odnośnych raportach szczegółowy rachunek, na podstawie którego w mowie będący fundusz na wystąpienie pobranym został. Gdy nadto przy spłatach pożyczek Towarzystwa za pośrednictwem Banku włościańskiego, często zachodzi ta okoliczność, iż fundusze na wystąpienie składane bywają nie w kasie tej dyrekcji szczegółowej, w obrębie której położone są dobra właściwe, lecz w kasie innej dyrekcji szczegółowej, znajdującej się w miejscu urzędowania oddziału Banku włościańskiego, to w tym wypadku każda dyrekcja szczegółowa, przekazując właściwej dyrekcji do pobrania fundusz na spłatę pożyczki Towarzystwa złożyć się mający, obowiązaną będzie zawiadomić o tem postanowieniu, najpóźniej w ciągu dni trzech dyrekcję główną i przedstawić jej szczegółowy rachunek, na podstawie którego wysokość tego funduszu ustanowioną została.

= Z powodu odbywających się jeszcze w całej pełni robót budowlanych, ze względu na zapewnienie bezpiecznej komunikacji pieszej i celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom polecono organom policyjnym rozciągnąć nadzór: 1) aby na chodnikach przed domami gdzie dokonywają się roboty były zastawione zagrodzenia bezwarunkowo na całej przestrzeni, aż do rynsztoków, 2) nie dozwalać jednoczesnego odnowienia dwóch przeciwległych domów; 3) rusztowania mają być urządzone mocno i z dobrego materjału, 4) boki ruchomych rusztowań należy zaopatrzyć w gęste siatki sznurowe, 5) przy reparacji dachów robotnicy powinni być obowiązkowo opasywani mocnym sznurem stosownej długości i grubości; sznur ten przymocowuje się do komina lub innej nieruchomej części budowli. Niestosujących się do

---

42

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— Nie mów pani do mnie w ten sposób! — zawołał prawie rozpaczliwie. — Jak Boga kocham, nie z mojej winy ta rzecz się stała. Wszystko to na mnie spadło jak burza i dosyć się nadręczę sam po nocach, ot, jak pies nieraz wyjąc do miesiąca. Jeszcze teraz Pani odbierasz mi swą przyjaźń. Cóż teraz począć mi na Bożym świecie!...

Marja odwróciła się ku niemu, prosto mu w twarz patrząc.

— Nie lubię ludzi słabych —wyrzekła, drżąc prawie z jakiegoś wewnętrznego wzruszenia, z którego sobie nie mogła zdać sprawy. — W tej chwili przedstawiasz mi się, panie Antoni, zanadto słabym i bezwłasnowolnym. Ja, kobieta, nie dałabym się nigdy opętać takiemu uczuciu! Odchodzę. Gdy nic znów przyjaźni naszej rwać na strzępy nie będzie, zejdziemy się tu znów, by patrzeć na Styr, na paprocie, i śpiewać: „Ne chody Hryciu!"

I szybko brzegiem rzeki iść zaczęła, chłodna, wyniosła, dziewicza, głowę, oblaną złocistą aureolą słoneczną, wysoko i dumnie niosąc.

Antoni nie biegł za nią, czując instynktownie, że zmysłowa miłość jego dla Trejny kala poniekąd zamkniętą w swej nieskalanej czystości dziewczynę. Długo śledził ją wzrokiem, patrząc jak szła, objęta z obu stron ciemnemi ścianami wąwozu, migając bladawą sylwetką w błękitnawym blasku rozpadliny.

I nagle smutek wielki ścisnął mu serce. Zdawało mu się, że wszystko, co miał najlepszego w życiu, od dala się od niego razem z odchodzącą dziewczyną.

Chciał biedz, wołać, lecz nie śmiał.

Marja szła bowiem ciągle prosto, nie oglądając się po za siebie. Wreszcie, zaczęła zlewać się powoli z masą błękitną, przepełniającą ujście wąwozu, chwilę jeszcze majaczyła w słońcu, wreszcie... znikła zupełnie.

Teraz Antoni pozostał sam jeden w tym wąwozie, po którym tyle razy głos jego śmiechem nabrzmiały płynął, a drugi głos dziewczęcy, świeży, młody mu odpowiadał.

Obejrzał się na wisielczą mogiłę, która hen, daleko białemi kamieniami błyskała, cała dzikim bluszczem i łopuchem okryta, i serce mu się ścisnęło boleśnie, a nawet myśl o purpurowych ustach Trejny boleści tej odegnać nie mogła. Marja, przypadkowo przezeń w tym jarze pewnego niedzielnego popołudnia spotkana, wyciągnęła ku niemu dłoń przyjazną i jego, prostaka, do siebie przygarnęła serdecznie, towarzyszem swych chwil wolnych czyniąc.

On przyjaźń tę przyjął i, sam prosty, niemal dziecinny, w dziewczęciu tem znalazł wdzięk wielkiej kobiecości z niepospolitym umysłem złączony. Nie olśniewała go wiedzą, boć sama jej nie miała, lecz podniecała w nim chęci zbadania rzeczy, dla niego dotąd niedoścignionych. Oboje więc razem szperali w książczynach, przez Antoniego w miasteczku znalezionych, szperali, dopomagając sobie wzajemnie. Kobieta wzięła tu na siebie rolę przewodnika, instynktem się kierując; on, jak pies wierny, u nóg jej legł, zasłuchany w słowa, z bladych ust jej płynące. Chwilami, porwani oboje pięknem, nagle z poszarpanych kartek się ku nim wyłaniającem, milkli wpatrzeni w ciemną zieleń jaru, lub srebrną wstęgę wody; chwilami ręce ich w gorącym łączyły się uścisku, i siedzieli tak długo, z tą zadumą wołyniaka w ciszę, o wieczorze letnim się ścielącą, wpatrzonego.

Ani na chwilę nie zadrgały w nich zmysły, pomimo krwi młodej, która im w żyłach płynęła. Ręce ich splatały się i rozplatały spokojnie, jak gałęzie jednej i tej samej rośliny. Byli sami, we dwoje, w ciemnej zieleni ukryci, jeno paprocie słały im się pod stopy i Styr szemrał, po kamieniach bieżąc. Oni, zasłuchani w ciszę, siedzieli, czując niewypowiedzianą rozkosz w tem przeświadczeniu, że są obok siebie i mogą w każdej chwili głos swój posłyszeć, jakąś myśl zamienić, zapytanie rzucić...

Antoni zwłaszcza, w tej spokojnej, równej, nie szarpiącej się przyjaźni, znajdował słodycz niezrównaną. Skłopotany gospodarskiemi udręczeniami, wiecznie o grosz się troszczący, drżący z obawy przed gradem lub posuchą, przed mrozem lub trzydniówką, przesiąkły atmosferą stajen, owczarni, mający jeszcze w uszach przekleństwa parobków, ocierający się co chwila o trywjalne miłostki dziewek, po za folwarkiem się kryjących, dążył do uroczyska wołochowskiego z radością, z myślą o tem smukłem, miłem dziewczęciu, które, uśmiechnięte, w swej biednej, wytartej sukience, stojąc wśród mchu i zieleni, spracowaną rękę ku niemu wyciągnie i dobrem słowem powita...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

powyższych przepisów, tak kierowników robót, jak i majstrów według *Gaz. polic.* należy pociągać do odpowiedzialności sądowej, a nadto w razie potrzeby bezzwłocznie przedsiębrać stosowne środki, celem usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego przechodniom lub robotnikom.

= W dniu onegdajszym odbyła się doroczna sesja zgromadzenia zegarmistrzów. Po załatwieniu zwykłych formalności, odnoszących się do stanu kasy i zatwierdzenia remanentów, obecny starszy zgromadzenia, p. Ludwik Maurycy Lilpop, biorąc asumpt z tego, iż urząd starszych częstokroć egzekwowanym jest o zapłatę szpitalom kosztów kuracyjnym za leczenie subjektów zegarmistrzowskich, na co odpowiednich funduszów nie posiada, wniósł projekt o utworzenie kasy wsparcia i ustanowienia składki szpitalnej, która w kwocie kop. 15 miesięcznie pobieraną byłaby od subjektów przez pryncypałów, u których pracują; projekt powyższy jednomyślnie zatwierdzony został. Nadto dla zasilenia funduszów kasy postanowiono podwyższyć opłatę za wpisy: od uczniów na rs. 3, od subjektów na rs. 6 i od majstrów na rs. 25. Na posiedzeniu rozpatrzone zostały prawa do wsparcia rodzin po podupadłych zegarmistrzach z zapisu ś. p. Świergockiej i wybrani kandydaci przedstawieni zostali do zatwierdzenia władzy miejskiej.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w Towarzystwie dobroczynności, między innemi postanowiono: zamianować dozorczynią w ochronie II-ej p. Stefanję Kowalską, uwolniono zaś na własne żądanie od obowiązków dozorczynię ochrony VIII-ej p. Emilję Emeljanoff; wreszcie jak zwykle załatwiono bieżące interesy i przyjęcia do zakładów sierot.

= *Gaz. polic.* donosi, że dozwolono doktorowi medycyny Karolowi Benniemu oraz lekarzowi Henrykowi Dobrzyckiemu otworzyć w Warszawie pod zawiadywaniem i odpowiedzialnością pierwszego, prywatny zakład leczniczy dla chorych na płuca, gardło, krtań i uszy.

= Skutkiem pomyłki w ekspedycji poczty, w dniu wczorajszym dzienniki petersburskie w Warszawie się nie ukazały.

= W przyszłym tygodniu rozpocznie się pod kierunkiem inż. Pr..ssa układanie rur wodociągowych na ulicy Tward...

= Rzeczywisty członek komisji warszawskiej do spraw włościańskich rz. r. st. Waroksin przyjechał z Moskwy; Łowczy Najwyższego Dworu hr. Aleksander Berg powrócił do Warszawy; dyrektor 2-go gimnazjum rz. r. st. Mikołaj Troicki powrócił z zagranicy.

= W dniu wczorajszym powrócili do Warszawy: rektor uniwersytetu rz. r. st. dr. Sz..zełkow z Charwa i członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Suchodolski z zagranicy.

= W Młynowie pod Dubnem odbędą się d. 20-go b. m. zaślubiny p. Józefa hr. Kossakowskiego syna hr. Stanisława z Marją hr. Chodkiewiczówną.

= Z teatru i muzyki.

* W „Skrzynce do listów" drukujemy dziś pismo Alojza, sympatycznego wiolonczelisty.

W wyjaśnieniu okoliczności, o których artysta wspomina, donosimy, iż wyjechał on do Odessy dla poratowania zdrowia ciepłemi kąpielami morskiemi.

Pobyt Aloiza nad morzem Czarnem potrwa 7 do 12-tu miesięcy.

= Wnętrze teatru.

Jeden z fotografów otrzymał od medjolańskiej *Gazetta artistica* list z prośbą o nadesłanie widoku wnętrza teatru wielkiego.

Zdjęcie posłuży do ilustracji, jaką gazeta zamieścić zamierza.

= Z teatrzyków.

Eldorado nie spoczywa na laurach, lecz, mimo kończącego się sezonu, nowościami sypie, przeplatając je wartościowemi wznowieniami.

Dziś i jutro dają tam niestarzejącą się „Chłopską emigrację", w poniedziałek zaś na benefis pracowitego reżysera miejscowej sceny, p. Halickiego, widowisko składane.

Złożą się na nie: komedja dwuaktowa Bałuckiego „Na łonie natury", dramat Korzeniowskiego „Piąty akt" i wodewil w jednym akcie „Ulicznik warszawski".

We wtorek premjera! „Narzeczona z Ojcowa" Adolfa Dygasińskiego.

= Kapłani-jubilaci.

Przed upływem r. b. przypadają jubileusze 50-letniego presbiterjatu czterech kapłanów w archidecyzji warszawskiej, którzy otrzymali święcenia w r. 1841-ym.

Są to księża: Franciszek Łukaszewicz, Damazy Kozinowski, Franciszek Chrostowski i Andrzej Bokiewicz.

Ostatni z wyliczonych kapłanów był rektorem kościoła pijarskiego w Piotrkowie, a obecnie administruje parafją w dekanacie rawskim.

= Kanalizacja i wodociągi.

Na czwartkowem posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów przyszła pod obrady oferta jednego z biur technicznych, co do dalszego prowadzenia robót.

Przedsiębiorcy podejmują się zupełnego wykończenia programu wyznaczonego na rok bieżący, ustępując pewien procent od cen dotychczasowych.

Oferta dla miasta korzystna nie mogła być przyjętą ze względów wyłącznie formalistycznych, już bowiem od trzech tygodni nadeszło zatwierdzenie robót sposobem administracyjnym.

Rozporządzenie to dotycze wszelako jedynie robót kanalizacyjnych, podczas gdy wodociągowe oddane zostaną drogą konkurencji w ręce przedsiębiorców.

W każdym razie zaznaczyć się godzi, iż program robót na rok bieżący, jak dotąd, zaledwie w trzeciej części został wykonany.

= Brak upustów.

Przed rokiem zamieściliśmy głos publiczny w sprawie wadliwego urządzenia kanalizacji na ul. Przejazd, gdzie nie ma dostatecznej liczby upustów, któremi woda mogłaby spłynąć do kanału.

Ostatnie dwie większe nawałnice dowiodły słuszności tych uwag.

Na ul. Przejazd, od pałacu Mostowskich zaczynając, jest tylko jeden upust i podczas tych nawałnic woda zalała całą przestrzeń.

Z innych ulic, wyżej położonych, jak: Nowolipie, Leszno i Tłomackie, woda również spływa na ulicę Przejazd, a z tej na Długą i, tworząc istne jezioro, przerywa zupełnie komunikację pieszą, a do kamienic zakradła się wilgoć.

Potrzeba więc koniecznie zrobić więcej upustów tak na ulicy Przejazd, jak i na Długiej, gdzie teraz dokonywa się budowa nowego kanału.

Koszt, z tego wynikły, stokrotnie się opłaci, gdyż z jednej strony mieszkańcy nie będą się potrzebowali obawiać podmycia fundamentów i szkód, wynikających z zalewu piwnic, z drugiej zaś zarząd kanalizacji uniknie poważnych strat, na jakie był niejednokrotnie narażany podczas ostatnich nawałnic deszczowych.

= Zmiana właściciela.

Willa, położona w alejach Ujazdowskich, a należąca dotychczas do pp. Lilpopów, przeszła obecnie na własność hr. Marji z ks. Sapiehów Branickiej.

Hr. Branicka nabyła tę willę dla córki swej, ks. Jerzowej Radziwiłłowej, zamieszkałej w Berlinie.

Jak się dowiadujemy, ks. Jerzowie zamierzają przez pewien czas zamieszkać w Warszawie.

= Znowu na bicyklu.

Odległe podróże na welocypedach są już faktami niemal codziennemi.

Liczbę wycieczek sportowych pomnożył członek warszawskiego Towarzystwa cyklistów, p. Janowski, który na rowerze jeździł do Wiednia i Berlina.

Sportsman w większych miastach niemieckich składał wizyty klubom cyklistów, których członkowie przyjmowali go owacyjnie.

= Źle, ale tanio.

Jeden z naszych prenumeratorów zwraca słuszną uwagę na rozwielmożnienie się murarzy-fuszerów, których niepodobna użyć do robót trwalszych.

Doszło do tego, że stawiający takie budowle muszą sprowadzać obcych murarzy, stwierdząc, że ci dokładniej i sumiennej powierzone roboty wykonają.

Jest to więc kompletny upadek warszawskiego murarstwa, spowodowany przez całą falangę spekulantów, stawiających domy na handel według zasady: *schlecht aber billig.*

Należałoby urzędowi starszych zgromadzenia murarzy wejrzeć w tę sprawę i nad członkami-fuszerami, baczniejszą kontrolę rozciągnąć.

= Upały.

Mamy więc teraz we wrześniu szereg upałów, jakie w normalnych latach tylko w lipcu bywały, zwłaszcza, że i wieczory oraz noce są parne.

Naturalnie, że łazienki na Wiśle, przez sierpień prawie nieczynne, obecnie są przepełnione, a chłodzące napoje mają wielki odbyt.

Ostrzegamy tylko przed kąpielą w południe, podczas silnej operacji słonecznej.

Nie dalej jak wczoraj, w omnibusie łazienki tuż za mostem z prawego brzegu Wisły, uległ porażeniu kąpiący się wyrostek.

Zemdlał on w wodzie.

Jest to Antoni Szydłowski, syn konduktora kolejowego, zamieszkały przy ul. Kościelnej.

Chłopcu, odwiezionemu do domu rodziców, grozi według opinji lekarza, zapalenie mózgu.

14

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Na drodze znalazł się Błażek, trzymając w ręku bat, prezent dla Marysi, a wiązkę koniczyny pod pachą.

Podprowadzili jałówkę do wozu znajomego gospodarza, uwiązali ją u sprychy koła, rzucili jej koniczyny, patrząc, czy będzie mieć ochotę do jadła.

Jałowica zgłodniała rzuciła się z żarłocznością na paszę. Maryna i Błażek, ściskając się za ręce, przypatrywali się uszczęśliwieni.

— Błażek, damy sobie już jakoś przecie radę na tym świecie — przemówiła wzruszona dziewczyna.

— Ho, ho i jak!— zawołał Błażek.

Przyszła matka. Z początku nie chciała własnym oczom wierzyć. Gdy uwierzyła, pochwyciła Marynę za szyję i całowała bez upamiętania.

— Moja ty, sierotko! — mówiła pieszczotliwie ze łzami w oczach. — Chudzina jesteś o jednym zagonie ziemi, i dlatego Najświętsza Panienka nie poskąpiła ci rozumku i urody...

— Maryś ma rozum i *wie'gą* spekulację — poświadczył Błażek.

Czarnula zjadła koniczynę i, patrząc miłosiernie na Marynę, oblizywała się. Błażek przyniósł jej wody pełną putnią. Wypiła do ostatniej kropli, ułożyła się w cieniu, rzuconym od wozu, i oganiając się od much ogonem, zdrzemała...

— Mądra — zadecydowała Piotrowska.

— Okrutnie mądra — pochwyciła Maryna.

Błażek im potakiwał.

Rada w radę stanęło, że gospodarz, siedzący na wózie, przyrzekł dać baczenie na czarnulę, a Piotrowska, Maryna i Błażek postanowili dać folgę wielkiemu szczęściu na jarmarku.

Naprzód poszli napić się piwa do propinacji.

Ciżba ludu cieszyła ich i rozweselała. Co który znajomy się zbliżył, pogadał z matką, pożartował z Maryną, powesielił się i poszedł, nadchodził drugi...

I tak byłoby do nocy, gdyby nie rozum i czarnula.

Wszedłszy z propinacji, rzucili się między kramy. Błażek kupił Marynie białego perkalu na dwie koszule i różowego w kwiatki na odświętną spódnicę. Maryna Błażkowi kapelusz popielaty filcowy za półtora papierka. Do tego soli, mąki, nowy cebrzyk dla czarnuli i garniec grochu dla utrzymania sił przy żniwach.

Wracali we czwórkę: Błażek prowadził czarnulę, matka i Maryna po bokach.

Rozprawiali wesoło, marząc głośno o przyszłem szczęściu.

Po długich naradach postanowili na późną jesień pobrać się. Do tego czasu Maryna obliczyła, że musi zarobić trzydzieści papierków, Błażek odebrać swoją ojcowiznę, leżącą w sądzie, coś do pięćdziesiątki. Do tego czarnula i ciele od niej.

Maryna się przysięgła, że obie przechowa przez zimę.

Nie wiedziano jak, lecz dziewczyna stała się wyrocznią. Wierzono jej i korzono się przed jej rozumem.

O paniczu nie wspomniano ani razu. I co było wspominać? Zrobił swoje, zapłacił i poszedł... Niech idzie z Bogiem. Wobec szczęścia, decydującego o losach młodej pary, co ich mógł obchodzić panicz?... Marynie ani przez myśl nie przyszło, że go podeszła. Była szczęśliwą, zdobyła jałowicę, uratowała cnotę. O cóż jej mogło więcej chodzić i co jeszcze zajmować?...

Za Stasiówką wprowadzili czarnulę w przydrożną przekopę. Rzuciła ci się na chudą paszę, że ją odciągnąć było trudno.

— Żerna jest i dziękować za to Panu Bogu—odezwała się poważnie Maryna.

— Za wszystko, moja dziewucho, za wszystko... Za szczęście twoje, za urodę i za panicza. Bóg go nam zesłał. Nie prawda, moje dzieci?

— Prawda—poświadczył Błażek uroczyście.

Słońce pochylało się nad Sobótkową górą, ptastwo świergotało w leszczynie, czarnula darła białemi zębami chudą trawę, a stojącej nad nią trójce upojenia radości szarpały serca.

(*Dokończenie nastąpi.*)

= Pantomina wodna.

W dniu dzisiejszym cyrk Cinisellich występuje z sensacyjną pantominą „Jezioro żab" (*La Grenouillère*).

W Paryżu miała ona świetne powodzenie, w liście zaś, jaki dyrekcja do nas wystosowała, z opisem pantominy, jednocześnie zastrzega, iż „pantomina wodna, która w Warszawie już była dawana, niema nic wspólnego z „Jeziorem żab".

Wszelkie przyrządy i urządzenia wykonane zostały tu na miejscu przez elektro-technika, Kiełpińskiego.

= Na uczynku.

W domu pod № 20-ym na Radzymińskiej, przytrzymano uciekającego z łupem złodzieja, który spełnił kradzież w kilku miejscowych lombardach.

Na ul. Przejazd został ujęty Izrael Kagan na zuchwałej kradzieży wyrwania zegarka jednemu z przechodniów.

= Paserzy.

Znów ujęto trzech t. zw. paserów, czyli nabywców rzeczy kradzionych.

Są to: Szulim Żarnowski, pod № 53-im na Dobrej, Szaja Grosflam i Pejsach Welt z ul. Wołyńskiej.

Zdemaskował ich Lejzor Alabaster służący w sklepie galanteryjnym.

Od wspomnianego Alabastra, paserzy kupowali kradziony towar, którego znaczną część na sumę około 1,500 rs. w mieszkaniach nabywców znaleziono.

= Krwawa walka.

Wczoraj po południu w domu 35-ym przy ul. Ogrodowej Michał Lipiński, Ludwik Szulc, Stanisław Jędrzejewski, wszczęli bójkę z Karolem Lipińskim.

W czasie walki Karol Lipiński, otrzymał trzy rany nożem w głowę i twarz.

Po udzieleniu pomocy L. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Śmiertelne pobicie.

W domu № 28-ym Anastazja Szymańska, w kłótni z nieznajomą jakąś kobietą, tak ją ciężko pobiła, że w stanie agonji nieznajomą odwieziono do szpitala.

Szymańska zbiegła.

= Pokąsanie.

W podwórzu domu № 14 na Smoczej służąca, Balbina Krynicka, została napadniętą przez rozjuszonego brytana, który pokąsał ją po rękach, nogach, a nawet wraz z ubraniem wyrwał kawał ciała z prawego boku.

Krynicka, z powodu bolesnych obrażeń omdlała.

Psa, z obawy o wściekliznę, oddano pod obserwację weterynaryjną.

= Utonięcie.

Onegdajszego wieczora Feliks Szczupowski, 18-letni praktykant handlowy, zamieszkały za rogatkami petersburskiemi, poszedł się kąpać i więcej nie powrócił.

Ponieważ znaleziono ubranie Szczupowskiego, na prawym brzegu Wisły, więc jest prawie pewność, że utonął.

Poszukiwania zwłok nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu.

= Nagła śmierć.

Wczoraj w południe zarządzający robotami kanalizacyjnemi przy ul. Senatorskiej, Adolf Gościcki, nagle zachorował.

G. przeniesiono do bramy domu № 32-gi, gdzie pomimo ratunku niebawem życie zakończył.

Zmarły liczył 65 lat.

+ Drzy Popow i Tyczyński otwierają w Odessie szkołę dentystyczną dla osób płci obojga, które ukończyły 6 klas jednego z zakładów naukowych. Osoby, które ukończą tę szkołę, na mocy decyzji p. ministra spraw wewnętrznych, po egzaminie próbnym w uniwersytecie, otrzymają stopień lekarza-dentysty. Szkoła będzie otwarta jeszcze w r. b. i będzie drugą po petersburskiej.

+ Echa.

Nakładem Lud. Rosińskiego, wyszła nowa książka pod tytułem „Powrót z Brazylji" przez Łąpińskiego, napisana barwnym stylem.

Do Aleksandrowa niebawem przeniesioną zostanie z Ciechocinka obficie zaopatrzona księgarnia p. Maciejewskiego, z czego miejscowa inteligencja nadzwyczaj jest radą, gdyż dotychczas brak czytelni i trudność w nabyciu książki dotkliwie się nam odczuwać dawał, jesienna zaś i zimowa pora, pozbawiająca nas wszelkich rozkoszy i skazująca zwykle na nudy, przez otwarcie w Aleksandrowie księgarni i czytelni, będzie o wiele lżejszą do zniesienia, niż lat dawnych.

+ Pożar.

W Odessie d. 26 i 27-go wynikł groźny pożar na przedmieściu „Mołdawanka", w składach drzewa.

Łuna była tak wielką, iż widziano ją o 30 wiorst.

Na ratunek przybyły wszystkie trzy straże ogniowe, lecz niewielką mogły okazać pomoc, albowiem w wodociągach okazał się zupełny brak wody.

Około godz. 5-ej rano (t. j. w 5 godzin później, gdyż pożar wybuchnął o północy), straż mogła działać należycie.

Rozszalały żywioł zrobił szkody na sumę około 60,000 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 9-go września, w warszawskim okręgowym zarządzie intendentury, odbędzie się licytacja na dostawę dla warszawskiej wojskowej piekarni gazowej 21,000 pudów antracytu w dwóch terminach: w październiku 10,000 pudów i w listopadzie 11,000 pudów.

— D. 9-go września i 14-go października, w urzędzie powiatowym sochaczewskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż 58 partyj drzewa z leśnictwa kampinowskiego, w gubernji warszawskiej, od rs. 33,720.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Okolicznościami niezależnemi odemnie zmuszony opuścić na czas dłuższy Warszawę, która podczas 4-letniego w niej pobytu najmilsze i niezapomniane pozostawia we mnie wspomnienia, upraszam sz. redaktora, aby za pośrednictwem swego pisma raczył wyrazić najserdeczniejsze pożegnanie i podziękowanie szanownej publiczności, prasie, wszystkim znajomym i kolegom za łaskawie okazaną mi sympatję, życzliwość i uznanie na polu mej artystycznej działalności i dążeń w zakresie mych zajęć pedagogicznych.

Przy sposobności racz, sz. redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję,

sługa *Wład. Aloiz.*

Odessa d. 29-go sierpnia.

NEKROLOGJA.

† W d. 7-ym września, t. j. w poniedziałek, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy przy cmentarzu powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za spokój duszy

ś. p. Wincentego Krassowskiego,

maszynisty kolei nadwiślańskiej i innych, którzy wspólnie pochowani zostali, a następnie poświęcenie pomnika, na którą to mszę pozostała rodzina ś. p. Wincentego zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych. —3058—

† Za duszę ś. p. Ludwika Malinowskiego,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, d. 6-go września, w niedzielę, o godzinie **10-ej** rano, przed Najwiętszym Sakramentem. —1216—

† Dnia 6-go września r. b., t. j. w niedzielę, o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Bartłomieja **Raczyńskiego**, a toż z legatu przez niegdy Bartłomieja Raczyńskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1212—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

ZJAZD W SCHWARZENAU.

Wiedeń 4-go września. (*Tel. Ajenc. półn.*) — *Neue freie Presse* donosi, że w Schwarzenau, gdzie bawi także poseł niemiecki przy dworze wiedeńskim, książę Reuss, odbywały się ważne rokowania. Że obaj cesarzowie porozumiewają się także równocześnie i z królem Humbertem, dowodzi fakt, że prezydent ministrów włoskich, de Rudini, został wezwany do króla do Monzy. Przyczyn do poważnego zastanawiania się co do stosunku potrójnego przymierza do całego szeregu spraw jest bardzo wiele, a powiększają tę liczbę świeże wypadki w Konstantynopolu.

Wiedeń 4-go września. (*Tel. Ajenc. półn.*) — W czasie, kiedy obaj cesarzowie byli obecni na manewrach, jenerał Caprivi i hr. Kalnoky spędzili dzień wczorajszy w mieście i na zamku Mauers pod Schwarzenau.

Berlin 4-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wznowienie sprawy kreteńskiej pomnaża ilość trudnych do rozwiązania kwestyj, będących przedmiotem narad w Schwarzenau.

Wiedeń 4-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Tadeusz Ajdukiewicz odtworzy kilka głównych chwil manewrów cesarskich pod Schwarzenau.

NOWA POŻYCZKA.

Berlin 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Krąży pogłoska, że jest projekt zaciągnięcia nowej pruskiej pożyczki państwowej.

DOWÓZ ZBOŻA.

Królewiec 4-go września. (*Tel. pr. K. War.*)— Wartość dowiezionego w ostatnich dwóch tygodniach zboża wynosi w przybliżeniu dwadzieścia miljonów marek.

ZDROWIE PAPIEŻA.

Rzym 4-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Capitan Fracassa* donosi, że Papież cierpi na silne boleści w trzewiach. Audjencje zawieszone

KATASTROFA KOLEJOWA.

Madryt 4-go września. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Na kolei żelaznej w Medino Campio spotkały się dwa pociągi. 48 osób rannych.

UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.

Bern 4-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W zapowiedzianym tu na d. 21-szy b. m. kongresie międzynarodowym w sprawach ubezpieczeń od wypadków przy pracy dotąd udział swój zapowiedziały: Belgja, Niemcy, Francja, Anglja, Holandja, Rosja, Włochy, Austro-Węgry, Szwecja i Norwegja, Szwajcarja, oraz Stany Zjednoczone; zjazd potrwa do d. 26-go b. m.

UPADEK WEZYRA.

Londyn 4-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Upadek wielkiego wezyra Kiamila baszy uważają tutaj za chwilowy upadek wpływu angielskiego na W. Portę.

Wiedeń 4-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Hr. Hartenau (Aleksander battenberski) rozpoczął kurację w Rohicz-Sauerbrunn.

Poznań 4-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— Wczoraj w ogrodzie zoologicznym podczas koncertu zawaliła się estrada dla śpiewaków, którzy wraz z nią runęli. Wiele osób pokaleczonych.

Konstantynopol 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Znów sześciu ministrów otrzymało dymisję

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 4-go września. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 92.—, 91.50, —.—. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 45.15, 45.—, —.—. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) 36.05, —.—, —.—. Półimperjały nowe po 7.45 płacono, w zaofiarowaniu —.— nienotow. Kupony celne po 1.50 płacono, w zaofiarowaniu —.— nienotowano Srebro —.— w poszukiwaniu nienotowano, w zaofiarowaniu —.— nienotowano. Dyskonto giełdowe 4% — 5%. Bilety Banku Państwa. 5% I-szej emis. nie podlegające konwersji 103.— w poszuk. Bilety II-ej em. 103.— płacono Bilety VI-ej em. 102.75 w zaofiar. 6% renta złota z r. 1883-go 152.— płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 151.— w zaofiar., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienot. 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotow. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 100.75 w poszuk. III-ej emisji 102.— płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 239.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 229.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.50 płacono; listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone 218.— w poszukiwaniu 5% renta 103.50 w posz. Pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1880-go I-ej emisji 96.— płacono, pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go II-ej emisji —.— nienotowano. III-ej emisji —.— nienotow., IV-ej em. —.— nienotowano. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 99.75 płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa Wzajemn. kredyt. ziemsk. 143.75 płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.50 w posz., 6% listy zast. wileńs. 102.— w zaof. 5% listy wileńskie 101.— w zaofiar. Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 4-go września. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Nadzwyczaj ożywionym był rynek wartości russkich. Podtrzymanie usposobienia zwyżkowego wyszło z giełdy paryzkiej, która w charakterze odbiorcy na wszystkich rynkach wystąpiła. Pierwsze kursy petersburskie zwiastowały silną zwyżkę, wynosiły bowiem 94 r. za 10 funtów, niebawem nadeszły depesze, donoszące, iż skarb russki zakupił znaczną ilość akcji kanału suezkiego, dowodząc w ten sposób pewnej wspólności interesów z Francji w kierunku finansowym. Ta okoliczność właśnie była powodem, że spekulanci chętnie zaciągali zobowiązania zwyżkowe, którym sprzyja brak rubli w gotówce na rynku tutejszym. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 3 m. 50 fen.; w dostawowych nabywano pierwiastkowo po 213.50, lecz niebawem poziom ten przekroczono i w szybkach skokach po 214 i 216, kurs. dobiegł do 216.75; pod koniec czynności poszukiwano ruble po tej cenie, nie znajdując odbiorców. Krótka Warszawa zyskała 3 m. 75 fen., krótki Petersburg zdrożała o 2 mar. 75 fen., a długi o 8 m. 75 fen. Również wyżej sprzedawano weksle na Wiedeń, gdyż na krótkie otrzymywano cenę o 50 fen. (173.60), a za długie o 10 fen. (172.40) wyższą. Z papierów podskoczyły w cenie ziemskie listy o rs. 1 kop. 10, listy likwidacyjne o rs. 1 40 kop., a pożyczki wschodnie o 70 kop. Wyżej notowano 4% konsole z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, oraz premjówki II ser., bez zmiany zyś kupony celne i dyskonto prywatne. Żyto mocniej, gdyż wobec terminach zdrożało o 2 mar. 25 fen.

Berlin 4-go września *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. bank. rus. w tr. nst.	219.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.—	Akcje kredytowe	—.—
Wek. ną Petersb. krót.	216.25	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.75	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	216.75	Żyto w tow. gotow.	239.25
Wschodnia poż. II em.	67.10	Żyto na wiosnę	232.25
Listy zast. serji I-ej	67.40		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4-im września. Tendencja na targu zbożowym w dniu dzisiejszym była mocną. Dowóz wynosił 40 wagonów, z których żyta było 26, owsa 14. Żyto mocno. Za wyborowe płacono 114 do 115 kop., za średnie po 112—113 kop., ordynaryjnem nie zajmowano się. Owies bez zmiany, za wyborowy płacono po 98 do 102 kop., za średni po 90—96 kop., za ordynaryjny po 84—88 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej mocne. Sprzedano około 8 wagonów, płacąc po 135 kop., za średnie i ordynaryjne od 110 do 13 kop., względnie do gatunku.

Gdańsk 3-go września. — Pszenica krajowa była silnie zaniedbaną i obniżyła się znowu o 4 do 6 mar. Towar tranzytowy zdołał się prawie utrzymać na wczorajszym poziomie cen, lecz wilgotne polskie pszenice musiano znowu oddawać taniej o 5 do 8 mar. Płacono za polską tranzyto szklistą stęchłą 117/18 f. i 118/19 f. 160 m., szklistą wilgotną 1 8/19 f. i 119/20 155 m., 122 f. 160 m., jasno-pstrą chorą 118/19 f. 155 mar., jasno-pstrą obsadzoną 125 f. 171 mar., 126/7 f. 172 mar., jasno pstrą 125 f. 178 mar., wysoko-pstrą 128/9 f. 185 mar., za russką tranzyto pstrą obsadzoną 124 f. 166 m., pstrą 122 f. 172 mar., 123 f. 170 m., szklistą 123 i 124 f. 172 mar., 126/27 f. 175 m., wysoko-pstrą 127 i 128 f. 184 m., czerwoną 122 f. f. 158 m., 124/5 f. 161 mar., 126 f. i 127 f. 165 m., 126 f. 166 m., 128/9 f. 167 mar., 130/2 f. 170 mar., 132/3 f. 171 mar., 130 f. do 134 135 f. 175 m., czerwoną obsadzoną 110/20 f. 165 m., 128 f. 166 m., 1 9 f. 167 m., czerwoną szklistą 128 f. 174 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 177½ mar. płacono, na październik-listopad 178 mar. w zaofiar. 177 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 177½ płacono, na kwiecień-maj 179½ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 183 mar. Żyto raczej cokolwiek mocniej. Płacono za polskie tranzyto 115 f. 176 m., 114 do 115 f. 174 m., 111 f. i 113 f. 172 mar., 114 do 115 f. i 116 i 117 f. 181 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na wrzesień październik tranzytowe 186 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 185 mar. płacono, na listopad grudzień tranzytowe 185 mar. w zaofiarowaniu, 185 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 183 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 185 mar., tranzytowego 184 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 104/5 f. i 106 f. 108 m., lepszy 103/4 f. 116 mar., biały 110/11 f. 132 mar. 111 f. 135 mar., ładny biały 107 f. 140 m., stęchły 107 f. 107 m., 110 f. 116 mar., na paszę 100 mar., do 108 mar. za tonnę. Owies krajowy 145 i 147 m. za tonnę. płacono. Rzepik słabiej, płacono za russki tranzyto 250 mar., 255 mar., wilgotny 2[illegible]0 mar., letni 220 mar., za tonnę Rzepak słabiej, płacono za russki tranzyto 230 mar. do 223 mar. za tonnę. Lnica russka tranzyto 171 mar., ładną 181 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem miałkie 5.70 mar., za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71½ m. nominalnie,, na wrzesień-październik 63½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 64½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w zaofiarowaniu. na wrzesień-październik 44 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 45 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 210.75 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go września 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	755.7	67	PdW	21 9	=	17 5
D. 4-go g. 7 r.	754.9	68	PdW	21.0	=	16 8
„ g. 1 pp.	753.5	60	PdW	25 8	=	20 6

W ciągu d. 3-go b. m.) Temperatura najniższa C. 16 3 = R. 13 0; „ najwyższa C. 26 6 = R. 21 2; Wysokość wody spadłej mm. 0,6

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia II-ej klasy 157-ej Loterji klasycznej.

Dnia 4-go września 1891-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
3020	4,000	6510	1,500
6212	400	15025	1,000

Po rs. 150 wygrały NN-ra:

1665	5070	9041	10356	19759
8434	8095	9293	13545	22692

Po rs. 60 wygrały NN-ra:

58	4426	8064	10453	15223	21253
168	4581	8211	12269	16352	21374
2104	6086	8903	12596	16381	21502
2735	6431	9456	13142	18159	21615
3640	6536	9628	13203	20491	21679
4157	8003	10087	14862	20837	21838

Po rs. 45 wygrały NN-ra:

55	2416	4900	7155	9726	12397	14634	16604	18226	20503	22774
142	22	1	74	45	12480	35	43	27	16	22820
396	2580	28	7243	9845	86	65	76	37	89	51
445	2628	53	60	64	12586	14724	16744	18300	20652	63
54	46	56	7313	9900	12605	92	16801	36	90	22939
551	2747	73	14	10045	46	93	21	53	20911	48
91	57	5068	22	64	67	14895	16912	59	21023	83
639	2829	82	24	10103	72	14910	40	98	24	85
48	2907	91	33	34	83	64	43	18401	43	23006
66	25	5144	7423	90	95	99	17042	40	86	15
90	3094	72	91	10289	96	15026	48	49	89	23180
700	3108	83	7518	10806	12756	61	69	18566	21118	86
16	20	5264	56	82	12834	75	86	67	21	23204
18	81	95	63	10430	94	15194	17138	88	32	31
62	87	5314	77	80	12946	15225	96	18617	64	3202
810	3333	16	7647	10554	98	27	17208	80	21227	38
47	68	96	82	79	13140	38	60	18726	32	23402
940	3409	5425	7714	87	60	52	74	32	73	9
88	3531	51	27	10617	80	71	77	18803	21381	39
1016	39	5588	56	30	87	15339	80	18989	53	91
91	6[illegible]	5623	7811	10716	13248	94	17304	19016	56	
1157	69	25	45	25	66	15428	44	23	64	
72	3601	5737	7904	37	13316	15528	77	73	77	
1221	42	5806	94	47	78	50	17446	19106	21623	
1351	64	37	8011	11005	80	70	72	72	63	
93	3792	38	41	1[illegible]	13415	87	86	19227	21727	
1437	3816	93	8075	19	99	15613	17529	19337	21847	
67	20	5975	8439	26	13562	14	75	19411	74	
71	26	6000	8511	78	78	17	17601	74	21962	
1507	97	35	26	11144	13651	26	30	81	85	
32	3908	92	63	11217	13757	31	46	19514	93	
40	41	6124	68	76	13807	41	57	51	22004	
89	98	32	8713	11330	13916	71	91	67	18	
1627	4038	6224	40	45	30	89	17712	70	38	
96	45	77	8836	85	14012	15764	92	79	63	
1703	85	6385	892	11423	14146	83	17830	83	82	
22	4190	6427	77	51	82	15835	60	19624	22166	
25	4251	29	92	11542	91	72	72	33	37	
37	77	70	9025	11612	99	73	17922	34	72	
58	4504	8	59	11753	14266	15943	55	35	99	
75	85	6535	9128	11861	59	78	18023	66	22239	
94	4359	55	36	69	81	16022	33	19711	59	
1828	4715	70	42	11967	99	39	44	23	61	
45	49	6608	47	85	14311	16141	47	42	62	
1955	66	27	51	12014	57	16218	49	48	92	
2008	75	53	61	67	14460	16338	50	86	22360	
96	89	62	9201	76	79	78	18109	19910	71	
2154	97	68	47	12115	93	16488	27	19	22435	
86	4802	71	9346	12210	14527	16514	43	20148	22513	
2242	4	6308	93	28	34	43	51	20270	68	
56	40	34	9583	98	67	82	63	77	73	
2327	56	6954	86	12318	91	98	85	91	22643	
39	65	7024	87	73	14607	99	87	99	22705	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 10 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 5 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	4 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	7 53 p. p.	9 8 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 23 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Płocka: zwyczajne o godz. 1-ej po południu.
„ kurjerskie „ 5-ej i 8-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Августа (4 Сентября) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).